

## BIOGRAFICZNY ALBUM O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI CZESŁAWA SŁANIA

Zygmunt K. Jagodziński, *Czesław Słania (1921-2005). Polski grafik. Genialny rytownik. Cz. 2 / Czesław Słania (1921-2005). Polish Graphic Artist. Outstanding Engraver, II, Pracownia C & C, Warszawa 2008, ss. 411, fotografie barwne (217) i czarno-białe (84), reprodukcje znaczków pocztowych (ponad 430), skany dokumentów (43), tablice (13), „drzewa” genealogiczne (2). Nakład limitowany 400 egz.*

*Patrząc na otaczający mnie świat, widzę go w kreskach i punktach.  
Jeszcze wyraźniej widzę w ten sposób ludzi, a szczególnie ich twarze.*

Czesław Słania

Zarówno pierwszy album biograficzny o Czesławie Słaniu, jak i prezentowany obecnie, drugi, dwujęzyczny, polsko-angielski, są dziełem autorskim Zygmunta Krzysztofa Jagodzińskiego<sup>1</sup>. Nie waham się użyć określenia dla obu książek: „dzieło autorskie”, ponieważ tak w całości, jak w szczegółach zaplanowane, zaprojektowane i pieczołowicie przygotowane zostały do druku, wraz z wyborem wszystkich materiałów ikonograficznych, przez Z. K. Jagodzińskiego; jest on autorem większości tekstów oraz współautorem i redaktorem wspomnień o Słaniu. Wspomnienia te, na prośbę autora, nadesłali przyjaciele artyście, członkowie jego rodziny i kolekcjonerzy-filatelisci. Prawie każdy z rozdziałów książki poprzedza karta z jego tytułem na tle widoku urbanistycznego lub pejzażu nadmorskiego. Do tych ilustracji autor wybrał znaczki z widokami Monako i okolic, powiększył miniatury i skadrował je, usuwając nazwy poczty i nominały, pozostawiając nazwisko projektanta: H. CLERISSI PINX[it] i rytownika: SLANIA SC[ulpsit]. Wzbogacając strony tytułowe rozdziałów, dzięki powiększeniom odsłonił warsztat malarza i rytownika.

Hubert Clerissi<sup>2</sup> stworzył wiele projektów do znaczków Poczty Monako z widokami miasta, jego ulic ze

sztafażem, powozów z zaprzęgami koni i samochodów, słynnego kasyna, portu jachtowego, przystani rybackiej, plaży. W znaczkach tworzących serię „Monaco’s Belle Epoch”, w całości rytowanej przez Słanię, nawiązywał do stylu lat między I i II wojną światową, w efekcie osiągając zamierzone nawiązanie do *art deco* i form dekoracyjnych lat 80. XX wieku.

Czesław Słania – znakomity artysta polski, nadworny rytownik króla Szwecji i księcia Monako, pod koniec pracowitego życia zaszczycony został honorowym członkostwem Europejskiej Akademii Filatelistyki (AEP) z siedzibą w Paryżu (s. 335 i n.). Autor omawianej książki śledzi jego życie ogniskujące się bez reszty wokół tworzonych przez niego miniaturowych dzieł. We wstępie zwierza się czytelnikom z wielu trudności na jakie natrafiał, ale wspomina też zyczliwość z jaką się spotkał podczas gromadzenia dokumentów i informacji o artyście. W końcu zebrał tak wiele różnorodnych materiałów, iż stanął przed dylematem właściwego ich wyboru. Ta liczba i wielość tematycznych informacji, jak sam wyznał *bardziej zniechęcały mnie niżli nastawiały pozytywnie* (s. 7) do podjęcia pracy nad przyszłą książką. Obecnie, gdy możemy zapoznać się z jej treścią, zrozumiemy rozterki autora, który musiał dokonać selekcji zgromadzonych przez siebie wiadomości,

zarówno pisanych, jak ikonograficznych, a następnie uporządkować je i odpowiednio zaprezentować, by dla przyszłego czytelnika forma i zawartość merytoryczna książki okazała się atrakcyjna i cenna, również jako pozycja bibliofilska. Zwłaszcza dla filatelistów. Czy autor osiągnął zamierzony przez siebie cel? Aby odpowiedzieć na to pytanie, postaram się krótko omówić książkę i zwrócić uwagę na fragmenty, które wymagają większego skupienia.

Mamy więc przed sobą pracę obszerną, różnorodną pod względem treści, wzbogaconą skanowanymi dokumentami (świadectwa, podania, dyplomy etc.), napisaną charakterystycznym dla Z. K. Jagodzińskiego stylem, rozpoznawalnym w innych tekstach tego autora, pełnym szacunku, a nawet respektu w stosunku do bohatera jego książki. Krótko i dobitnie zdefiniował artystę-rytownika Czesława Słania; należał on do wcale nie tak licznej międzynarodowej „rodziny” współczesnych sztycharzy interpretacyjnych, *wpisywał się jednocześnie w nurt autorski, bowiem jako sztycharz realizował po wielokroć własne projekty* (s. 220).

Książkę rozpoczynają wstępy: *Od autora*, wraz z podziękowaniami osobom i instytucjom, które przyczyniły się do wzbogacenia treści albumu, oraz wstęp pióra Janusza Milewskiego i Jerzego Krysiaka (szwedzkiego kolekcjonera i filatelisty polskiego pochodzenia) *Słowo o książce i jej autorze*. Sporo miejsca zajmują wspomnienia osób znających artystę – niektórzy utrzymywali z nim przyjacielskie kontakty, inni spotykali się z artystą okazjonalnie. Na wszystkich rytownik wywierał zawsze duże wrażenie. Autorami tych wspomnień są: z Polski – Janusz Milewski, Ryszard M. Czarny, Józef Domagała, Antoni Krawczyk, Franciszek Skrzyplko, Edward Mierzejewski, Magdalena Fijałkowska (krewna artysty), Irena Zielińska, Tomasz Głodowski, Andrzej Heinrich, Marianna Kusina (siostrzenica artysty), Andrzej Jeziorkowski, Ryszard Dziubiński, Zygmunt Krzysztof Jagodziński; ze Szwecji – Jerzy Krysiak, Piotr Naszarowski, Ingegerd Mattsson, Hans Nyman, Majvor Franzen (jedyna uczennica artysty); z USA – Eugene Wolosiewicz; z Nowej Zelandii – John Campbell; z Indii – Deepack Dey. Są wśród nich wieloletni współpracownicy Słania, jak rytownik znaczków pocztowych Piotr Naszarkowski, artysta grafik, projektant znaczków i banknotów Andrzej Heidrich,



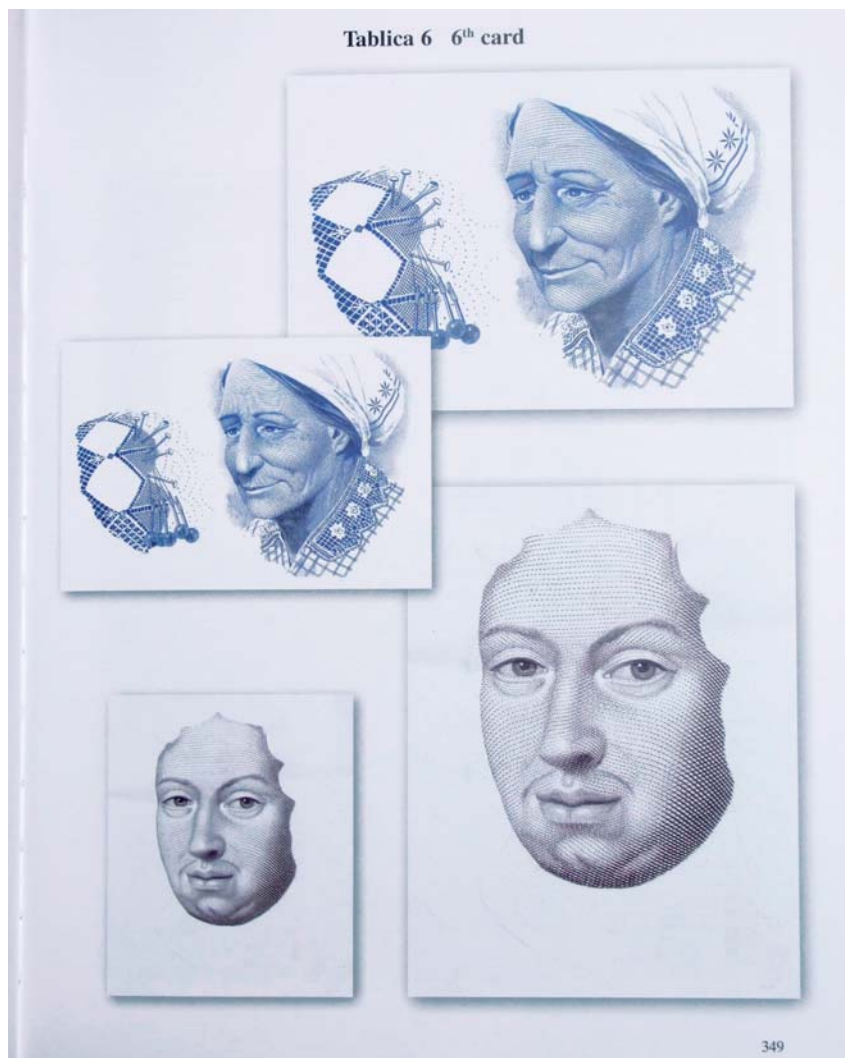
a także dyplomaci, np. Ryszard M. Czarny były ambasador RP w Szwecji (1997-2001).

W rozdziale *Czesław Słania widziany oczami innych* (s. 27-95) autor zwrócił uwagę na formę korespondencji, zwłaszcza kopert przysyłanych przez Kazimierza Szemiota (1933-1985), malarza i poetę, autora tekstów piosenek, do Słania. Papier listowy był często czerpany bądź żeberkowy, wzbogacony obrazkami, natomiast koperty „upstrzone” różnymi dopiskami, malowanymi znaczkami, które później ostemplowane były przez urzędników Poczty Polskiej, ci zaś nie doszukali się figlu nadawcy. Figle Szemiota były odpowiedzią na podobne, z których słynął

Słania (zob. część I albumu biograficznego)<sup>3</sup>.

Następny rozdział obejmuje 33 zebrane przez autora *Przypadki i anegdoty z życia Czesława Słania*. Przedstawiony tam został artysta mniej pomnikowy, bardziej „z krwi i kości”, obdarzony poczuciem humoru i realizmu, nie pozbawiony słabości, a niekiedy uprzedzeń, jednak zawsze pamiętający o swoich polskich korzeniach, nie przywiązujący znaczenia do *bywania w towarzystwie wyższych sfer*, do rautów, bankietów i przyjęć wydawanych na jego cześć. On, nadworny rytownik króla Szwecji i księcia Reiniera Grimaldi z Monako, miał skromne mieszkania, traktowane jako pracownie, w stolicach obu tych państw. Bardziej od tych zaszczytów cenił sobie kontakty rodzinne, wizyty w Polsce, odwiedziny u matki, w miejscach swojej młodości, przyjazdy na zaproszenia klubów filatelistycznych. Gdy jakiegokolwiek spotkanie kończyło się rozmową o dziełach, to prowokowało ono artystę do wypowiedzi na temat etapów tworzenia znaczka, technicznych różnic rytowania tych miniaturowych prac. Był cierpliwy i wyrozumiały, zwłaszcza dla swoich „fanów”, których miał sporo na całym niemal świecie i godzinami potrafił podpisywać przynieszone przez nich „znaczki Słania”. Osoby, które darzył wyjątkowym zaufaniem, znęcone obietnicą ujrzenia pracowni artysty, były zdumione, a niekiedy zawiedzione, gdy na własne oczy zobaczyły jego skromny warsztat pracy, który towarzyszył mu nawet w podróży, mieszcząc się w starej, skórzanej teczce (rylce, płytki stali, szkło powiększające, projekty). Z tą teczką podobno nigdy się nie rozstawał i często był z nią fotografowany.

Powracając jeszcze do anegdot z życia artysty, któ-



1. Dwa sztychy – te mniejsze w skali 1:1 oraz ich powiększenia – przednich stron banknotów, jako próby. U dołu przednia strona banknotu dla emitenta szwedzkiego o nominale 500 KR., z wizerunkiem króla szwedzkiego Karola X

1. Two engravings – the smaller ones in the scale of 1:1 and their enlargements – of the front side of the banknotes as trials. In the bottom – the front side of the banknote for the Swedish issuer at face-value of 500 KR, with the image of the Swedish King Charles X

(Fot. R. Jagodziński)

rych Z. K. Jagodziński zebrał sporo, szczególnie jedną wypada przytoczyć. Związana była z malowanymi własnoręcznie przez Słanię znaczkami pocztowymi, które naklejał na koperty i wysyłał (s. 100 i n.). Na znaczku z wizerunkiem boksera, wydanym z okazji Mistrzostw Europy w 1953 r., umieścił imię i nazwisko dziewczyny, którą poznał w Szklarskiej Porębie, na innym znaczku z bokserem umieścił imię i nazwisko adresata, któremu ostemplowany list dostarczył listonosz do domu w Warszawie.

Zwiedzając przed laty jedno z hiszpańskich muzeów, stanąłem zdumiony przed dwoma obrazami kilkunastoletniego Pabla Picasso, niezwykle poprawnie malowanymi w starym, realistycznym stylu i w konwencji akademickiej. Gdyby nie podpis, nigdy bym nie przypuścił, że to „picassy”. Dlatego tak ważną rzeczą jest pokazywanie wczesnych prac artystów, jak to zrobił Z. K. Jagodziński, zamieszczając rysunki Słani począwszy od 1944 roku. Autor zmierzył się też z kontrowersyjną dotąd sprawą egzaminu i rozpoczęcia przez Słanię nauki na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (s. 129 i n.) oraz przedstawił jego rysunki wraz z opisami do atlasu anatomicznego autorstwa profesora Tadeusza Rogalskiego (s. 151-167)<sup>4</sup>. W rozdziale zatytułowanym *Projekty polskich znaczków pocztowych z lat 1950-56* mowa jest o 39 pracach, w których artysta podejmował aktualne i aprobowane przez ówczesne władze tematy: ludzie pracy, kultury i sztuki, fabryki, zabytki, „sentymtalne krajobrazy” (s. 173). Po opuszczeniu przez Słanię Polski (23 sierpnia 1956 r.), niektóre jego projekty nie zostały zrealizowane. W omawianym albumie projektom w skali 1:1 towarzyszą poniżej znaczki: Pierwszy Kongres Nauki Polskiej o nominale 45 gr, Plan 6-letni to 100 000 000 ton węgla w r. 1955 – 60 gr, X rocznica powstania PPR, z portretem M. Nowotki – 45 + 15 gr itp., kilka znaczków Polskiej Poczty Lotniczej, wśród nich z widokiem nabrzeża towarowego portu gdyńskiego – 55 gr, i szesnaście niezrealizowanych projektów.

W *Rozważaniach o sztuce rytowniczej* oraz w *Portretach studyjnych* Z. K. Jagodziński raz jeszcze podjął niezwykle istotny problem warsztatu rytownika (s. 215-274). Mógł w swojej książce wyrazić uzasadnioną troskę w sprawie *powolnego upadku sztuki rytowniczej*, bowiem *więcej niż czterdzieści lat pracował niemal na wyciągnięcie ręki z tymi, którzy do niedawna jeszcze zawodowo zajmowali się [w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie – A. R. Ch.] rytowaniem płyt do druku znaczków pocztowych i banknotów, a po zmianie pokoleń również z tymi, którzy są kontynuatorami tego trudnego zawodu* (s. 215). Rozważania rozpoczyna autor od rozdzielenia pojęcia nauki i przyuczenia do zawodu rytownika i przeciwsta-

wia dzisiejszy europejski program słynnej, „amerykańskiej szkole rytu”, której jednym z najwybitniejszych przedstawicieli jest obecnie Thomas R. Hipschen (ur. 1951 r.). Tam, po siedmiu latach nauki w zakresie liternictwa i tekstów, rozpoczyna się dziesięcioletni okres szkolenia w dziedzinie sztychowania portretów i obrazów. Adept trudnej sztuki rytowania obdarzony talentem wrodzonym może skrócić te dwa etapy – tak było w przypadku Hipschena. W Europie, gdzie proces nauki jest krótszy, na czoło wybija się grupa szwedzkich mistrzów-szycharzy, a w dalszej kolejności Hiszpanie, Włosi i Austriacy. Po śmierci Słani pierwsze miejsce w dziedzinie europejskiego rytownictwa znaczków należy według autora albumu do wspomnianego już Piotra Naszarowskiego (zob. rozdział *Powtarzalność tematów na znaczkach pocztowych rytowanych przez Czesława Słanię i Piotra Naszarowskiego*, s. 281-292). Czytelnik otrzymuje źródłowo cenne zestawienie nazwisk projektantów i rytowników zatrudnionych w PWPW S.A. oraz liczbę wykonanych przez Słanię projektów do znaczków Poczty Polskiej. Jagodziński, kontynuując problematykę warsztatową na przykładzie jednego z największych w świecie znaczków pocztowych, a zarazem tysięcznego znaczka Czesława Słani, emitowanego 17 marca 2000 r. (il. na s. 269-273), unaczynia kolejne etapy pracy rytownika, który wówczas dobiegał osiemdziesiątego roku życia. Drugim przykładem, o którym wspomina, jest praca nad dwoma znaczkami z wizerunkami lwa i gryfa widniejącymi na piętnastowiecznej tkaninie ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sztokholmie, wraz z rytowanymi tłami wątku i osnowy. W tej wyjątkowej pracy artysta posłużył się trzema płytkami: z rytowanym tłem wątku i osnowy, osobną z lwem i trzecią płytką z gryfem. Autor wyjaśnił arcytrudne zadanie połączenia faktury ciemnego wątku i osnowy z fakturą tkanego jasnego lwa w jednym znaczku i jasnego tła wątku i osnowy z ciemnym wizerunkiem gryfa w drugim znaczku Słani (*Tajemnica dwukolorowych wkłędodrukowych znaczków „lew i gryf”*, s. 275-279).

Omawiając krótko studia portretowe (z licznymi ilustracjami, s. 237-263), autor podkreśla umiejętność uchwycenia charakteru modelu przez artystę. Stwierdza jednak: *Pomimo wcześniej wykazanych w owych portretach studyjnych Artysty pewnych niedoskonałości, jest w nich coś niezwykłego – nieuchwytnego. Coś, co niewątpliwie wzbudza szacunek dla jego lekkiej, niezwykle sprawnej i niemalże nieomyślnej ręki.* W tym miejscu można dopełnić wypowiedź: w miniaturowych portretach przez zaznaczenie rysów twarzy i faktury skóry, indywidualności fryzury czy zarostu, Słania starał się nie tylko oddać wiek osoby portretowanej – dzięki

zastosowaniu odpowiedniego szrafowania kreskami, umiejętnemu rozłożeniu światłocienia na powierzchni twarzy, nadawał twarzom młodość, pulchność, wyraz zmęczenia pracą i wiekiem. Ponadto, dzięki właściwemu traktowaniu materii, uzyskiwał połyskliwość jedwabiu, miękkość aksamitu, delikatność pajęczej koronki, sztywność materiału garnituru czy płaszcza.

Tablice (s. 294-311) z prezentacją znaczków i bloczków pocztowych są kontynuacją i uzupełnieniem do części pierwszej albumu wydanego w 2006 r., który miałem przyjemność recenzować<sup>5</sup>. Tematyka jest różnorodna: „Papież Jan Paweł II”, „Nobel i nobliści” – znaczek poświęcony Wisławie Szymborskiej, „Znaczki na znaczkach”, „Żaglowce, łodzie, statki i okręty”, „Dzieci”, „Przyroda – rośliny i motyle” (w pierwszej części temu tematowi odpowiadał „Świat przyrody”), „Maszyny i urządzenia”, „Widoki Monako”, „Wnętrze”, „Nasza prehistoria”, „Religie i wierzenia”, „Bajkowe opowieści”, „Rzeźby”, „Ród Grimaldich” (tylko znaczki Poczty Księstwa Monako). Prezentowały emisje następujących poczt: polskiej, szwedzkiej, duńskiej, norweskiej, belgijskiej, wspomnianej już monakijskiej, islandzkiej, grenlandzkiej, Wysp Marshalla i watykańskiej; najczęściej były to znaczki Monako i Szwecji.

Zgromadzony przez Z. K. Jagodzińskiego materiał do biografii artystycznej Czesława Słani byłby niepełny, gdyby pominięte były stemple okolicznościowe, pozostające również w kręgu zainteresowań filatelistów. Zamieszczony został wybór tych stempli (s. 319-328).

Autor podjął się subiektywnej oceny wybranych przez siebie miniatur filatelistycznych Słani i ułożył je według następującego kryterium: techniki wykonania, stopnia trudności i ich „wyrazu artystycznego” (s. 313-318). Trudno jest dyskutować z taką oceną, w dodatku zestawioną z wcześniejszymi rankingami *najpiękniejszych znaczków pocztowych świata tego Artysty* i informacjami o liczbie pierwszych miejsc, jakie znaczki Słani zajmowały w różnych plebiscytach np. czytelników Szwecji (s. 313). Artysta wypowiedział się na ten temat w taki oto sposób: *na większą uwagę spośród wykonanych przeze mnie znaczków pocztowych zasługuje około stu znaczków* (s. 314). Słów tych nie należy traktować jako samochwalenie się czy jako przejaw swoistej kokieterii twórcy, wiemy bowiem z wielu fragmentów zamieszczonych w tym tomie, iż był on wobec siebie samokrytycznym i surowym „cenzorem” własnych dzieł. Jagodziński podsumował dorobek polskiego rytownika w rozdziale *Sztuka Czesława Słani a odbiór społeczny*. Problematykę tę kontynuuje w rozdziale końcowym *Międzynarodowa Nagroda im. Czesława Słani*, wspominając o przykładach percepcji sztuki artysty przez członków wielu klubów filatelistycznych i podczas indywidualnych ekspozycji

jego prac (s. 358-364). Starał się też odpowiedzieć na nurtujące go często pytanie: na czym polegał fenomen Słania jako rytownika i wyjątkowość jego miniaturowych dzieł w odbiorze społecznym i doszedł do wniosku, dość precyzyjnie go definiując: Słania, jako mistrz rylca nie tylko potrafił znakomicie odtwarzać swoje projekty i poruczone mu do wykonania projekty innych arty-

stów, ale nie wahał się przed zaznaczeniem świadectwa własnej kreacji twórczej w niejednym znaczkach. Mając świadomość międzynarodowej rangi swojej twórczości, dzięki osobowości, niezłomnej woli pracy i wybitnemu talentowi – od 1973 r. Czesław Słania pracował jako artysta niezależny. I takim był w oczach wielu jemu współczesnych.

## Przypisy

<sup>1</sup> Z. K. Jagodziński, *Czesław Słania (1921-2005). Polski grafik. Genialny rytownik / Czesław Słania (1921-2005). Polish Graphic Artist. Outstanding Engraver*, I, Warszawa 2006, (rec.) A. R. Chodyński *Oeuvre genialnego rytownika polskiego*, „Muzealnictwo” 2007, nr 48, s. 287-293.

<sup>2</sup> Hubert Clerissi (1923-2000), rysownik, malarz akwarelista mieszkający i tworzący w Monako, autor m.in. serii widoków Monte Carlo i księstwa w latach 1982-1989, operował charakterystyczną, przerywaną, cienką kreską w rysunkach i delikatną plamą barwną w akwarelach. W Polsce prawie nieznanymi, nie doczekał się dotąd monografii.

<sup>3</sup> Jeden z wielu przykładów adresowania kopert przez Kazimierza Szemiota: „Szanowny Pan Grawer Jego Królewskiej Mości, Chłuba Polski – Czesław Słania. (...) List LOT-niczny POLECONY uwadze POCZTY, 1984”.

<sup>4</sup> T. Rogalski, *Anatomia człowieka*, t. I, Warszawa 1947, t. II, cz. 1, Warszawa 1948, t. II, cz. 2, Warszawa 1949, t. II, cz. 3, Warszawa 1952, t. II, cz. 4, Warszawa 1954.

<sup>5</sup> Zob. przyp. 1.

Antoni Romuald Chodyński

## A Biographical Album on the Life and Works of Czesław Słania

Following the 2006 publication of the album *Czesław Słania (1921-2005). Polish Graphic Artist. Outstanding Engraver*, in 2009 Zygmunt Krzysztof Jagodziński wrote, compiled and published a second part of the renowned Polish engraver's biography, retaining the same title. This time, the publication is twice as large and includes more than 300 colour and black-and-white photographs, 430 reproductions of post stamps, as well as scans of documents and tables. The contents and iconography of the book complement the earlier volume and expand the reader's knowledge about the titular artist, his technique and works. The author's unquestionable contribution involves his comprehensive presentation of Słania's personality as a one-of-a-kind artist, well-known among philatelists, and an author of frequently exceptional works. Other noteworthy elements include Jagodziński's commentary on the engraver's technique, the description of his modest workshop equipped with indispensable tools, as well as the origin of his projects and their precise execution to the final effect – the postage stamp, which Z. K. Jagodziński frequently describes as a unique masterpiece. The arguments are truly professional since Jagodziński has been exploring the arcana of the profession of a designer and an engraver for several decades in his capacity as an experienced employee of the same Polish Security Printing Works in Warsaw, where Słania worked.

In the second part of the book, Jagodziński distinguished the chapters with titles suggesting their topics. Here is a selection: *Czesław Słania widziany oczami innych (Czesław Słania as viewed by*

*others), Przypadki i anegdoty z życia Czesława Słania (Incidents and anecdotes from the life of Czesław Słania), Studia rysunkowe Słania – martwa natura (Słania's drawing studies – still life), Projekty polskich znaczków pocztowych z lat 1950-56 (Designs of Polish postage stamps from the years 1950-1956), Rozważania o sztuce rytowania (Reflections on the art of engraving), „Heroiczne czyny królów szwedzkich” na znaczku pocztowym rytowanym przez Czesława Słanię – poszczególne etapy prac (“Heroic deeds of Swedish monarchs” on a postage stamp engraved by Czesław Słania – particular stages of work), Tajemnica dwukolorowych wkłesłodrukowych znaczków pocztowych „Lew i Gryf” (The mystery of two-colour intaglio postage stamps “A Lion and a Griffin”), Tablice – znaczki pocztowe (Tables – postage stamps), Sztuka Czesława Słania a odbiór społeczny (The social reception of Czesław Słania's art).*

The author selected and described a dozen or so postage stamp series, which rendered the Polish engraver's name famous all over the world. Słania produced stamps for the king of Sweden and the prince of Monaco, and at the end of his life worked as an independent author. Thanks to his inborn talent, extraordinary hardworking nature and meticulousness, Czesław Słania made more than a thousand stamps and had none equal among contemporary engravers. Z. K. Jagodziński disclosed the master's technique secrets, described the manners of solving difficult production problems, and drew attention to Słania's creative inspirations whenever his postage stamps referred to other artists' projects, drawn or painted. □



„Rocznik Muzeum Papiernictwa”,  
t. 1, Duszniki Zdrój 2007, ss. 185,  
il.; t. 2, Duszniki Zdrój 2008, ss.  
214, il.

**W** artykule o stanie badań nad dziejami przemysłu w Polsce zwróciłem uwagę na istnienie samodzielnego ośrodka badawczego w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, powstałego głównie za sprawą Macieja Szymczyka, dyrektora tego Muzeum\*. Opublikował on na temat dziejów papiernictwa wiele artykułów oraz kilka książek, w tym pracę *Polski przemysł papierniczy 1945-1989* (Duszniki Zdrój 2007), która stała się podstawą jego habilitacji w grudniu 2007 roku.

Z inicjatywy M. Szymczyka powołano do życia „Rocznik Muzeum Papiernictwa” w 2007 r., drugi tom ukazał się w roku następnym. Redaktorem naczelnym jest Maciej Szymczyk, redaktorem naukowym Piotr Pregiel, a w skład zespołu redakcyjnego weszli Jan Barchan i Teresa Windyka (w tomie 1).

Tematyka „Rocznika” jest znacznie szersza, niż wskazuje jego tytuł. Tylko jeden dział dotyczy Muzeum Papiernictwa – to *Kronika Muzeum*

*Papiernictwa*, pozostałe obejmują całość dziejów papiernictwa na ziemiach polskich. Najważniejszym działem są *Artykuły i rozprawy*, uzupełniają go trzy kolejne: *Materiały źródłowe*, *Recenzje* i wspomniana *Kronika Muzeum Papiernictwa*.

Spośród jedenastu artykułów i rozpraw zamieszczonych w dwóch tomach „Rocznika”, pragnę zwrócić uwagę na kilka. Przede wszystkim na artykuł M. Szymczyka (t. 1), który przedstawił stan badań nad dziejami papiernictwa na ziemiach polskich. Tego rodzaju przegląd znakomicie ułatwia i ukierunkowuje poszukiwania osobom zainteresowanym tematem. Natomiast historykom pokazuje mapę dotychczasowych badań, a tym samym wątki, które są do wypełnienia. Koresponduje z tym artykułem rozprawa Rafała Kowalczyka *Rozwój przemysłu papierniczego w Królestwie Polskim w latach 1870-1914* (t. 2), opracowana na podstawie bogatych materiałów statystycznych i szerokiej kwerendy w ówczesnych czasopiśmie.

Ciekawie przedstawia się *Słownik papierników śląskich do 1945 roku* (t. 1 i 2), opracowany przez Doro-  
tę Błaszczyk i Rainera Sachsa, któ-

rzy wykonali benedyktyńską pracę przeglądając księgi metrykalne i inne dostępne materiały archiwalne i publikacje.

Od wielu lat środowisko inżynierów dyskutuje na temat ochrony zabytków techniki. Włączył się do tej dyskusji Leszek Goetzendorf-Grabowski artykułem *O ochronie dzieł sztuki inżynierskiej przemysłu papierniczego* (t. 1), przedstawiając kryteria oceny zabytków techniki.

Papier odgrywał zawsze poważną rolę społeczną, ba, polityczną nawet w dobie PRL, a zwłaszcza w latach 70. i 80. XX w. w podziemnej działalności wydawniczej. Mimo licznych przeszkód i działań władz, wydawnictwa podziemne zdobywały papier, i to w ilościach pozwalających na duże nakłady. Sposoby zdobywania papieru oraz jego przekazywania tajnym drukarniom opisała Justyna Błaziejowska w artykule pt. *Surowiec strategiczny. Papier w rękach podziemnych wydawców w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych* (t. 2).

Ważnym materiałem opublikowanym w „Roczniku” są źródła dotyczące negocjacji w sprawie sprzedaży tartaku w latach 70. XIX w.

\* J. Piłatowicz, *Stan badań nad dziejami przemysłu w Polsce*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2008, nr 2, s. 53.

i afery malwersacyjnej w przemyśle papierniczym w 1948 roku. Ze zrozumiałych względów istotne miejsce zajmuje *Kronika Muzeum Papiernictwa*, zawierająca informacje o jego działalności, bogato ilustrowane dobrej jakości zdjęciami. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na szatę graficzną „Rocznika”. Na okładkach prezentowane są budynki papierni dusznickiej, a na ich czwartych stronach przerisy filigranów papierni dusznickiej.

W związku z tym, że „Rocznik” kształtuje dopiero swoje oblicze, chciałbym zaproponować rozważenie rozszerzenia spektrum zainteresowań. Uważam, że redakcja może zainicjować gromadzenie wspomnień i publikacje najciekawszych z nich. Chodzi mi przede wszystkim o pokolenie papierników, które

odbudowywało stare, a następnie budowało nowe papiernie po II wojnie światowej. Ze względów naturalnych grupa ta kurczy się bardzo szybko, dlatego działania winny być również szybkie. Dotarcie do tych osób nie będzie stanowiło zapewne dużego problemu, ponieważ M. Szymczyk ma rozliczne kontakty w tym środowisku, o czym można się dowiedzieć z jego książki *Polski przemysł papierniczy 1945-1989*.

Wzorem innych roczników (zwłaszcza tych wydawanych wcześniej, jak np. „Rocznik Warszawski”, czy „Rocznik Mazowiecki”) można publikować coroczną bibliografię prac z zakresu dziejów przemysłu papierniczego. Jest to żmudne i pracochłonne przedsięwzięcie, ale jego wagę docenia się dopiero po wielu latach, kiedy zainteresowany danym

tematem pragnie zgromadzić choćby wstępną bibliografię.

„Rocznik” jest wydawany przez Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, przy czym tom 2 dofinansowała Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A. Inicjatywa ta jest ze wszech miar godna uznania, zwłaszcza w dobie ogromnych trudności finansowych trapiących czasopisma naukowe. Można mieć nadzieję, że redakcja zyska wsparcie finansowe ze strony przemysłu papierniczego, a także Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przekonać te instytucje mogą właśnie wydane dwa tomy „Rocznika Muzeum Papiernictwa”, wzorowo opracowane pod względem edytor- skim, zawierające wartościowe i ciekawe artykuły i materiały.

Józef Piłatowicz

**„Rocznik Muzeum Papiernictwa”, vol. 1, Duszniki Zdrój 2007, 185 pp., ill.; vol. 2, Duszniki Zdrój 2008, 214 pp., ill.**

In my article on the state of research into the history of Polish industry I mentioned the autonomous research centre at the Museum of Papermaking in Duszniki Zdrój. The “Rocznik Muzeum Papiernictwa” yearly was established in 2007 upon the initiative of M. Szymczak, the museum’s director. The wide range of topics covered by the periodical is divided into the following sections: *Articles and dissertations*, *Source material*, *Reviews* and *A Chronicle of the Museum of Papermaking*. Several articles presented in the two discussed volumes of the annual focus on remarkably significant problems, namely: the state of research focused

on the history of papermaking in Polish lands, the development of the papermaking industry in the Kingdom of Poland in 1870-1914, prepared on the basis of diverse statistical materials, an extensive examination of the then issued periodicals, *Słownik papierników śląskich do 1945 roku* (*Dictionary of Silesian Paper Manufacturers up to 1945*), compiled thanks to search conducted in registry records and other archival material, as well as numerous noteworthy texts presenting the history of paper and the conservation and protection of examples of the engineering art of the paper industry.

Since “Rocznik Muzeum Papiernictwa”

is still evolving, I would like to propose extending its subject matter range by introducing recollections of the paper manufacturers, who after World War II restored old and built new paper machines, as well as an annual bibliography of works dedicated to the paper industry history.

“Rocznik” is published by the Museum of Papermaking in Duszniki Zdrój, with Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A. providing additional financing for volume 2. This is an initiative worthy of acknowledgment, especially at a time when scientific magazines face enormous financial difficulties.

Józef Piłatowicz